

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Pod dniem 8. Sierpnia zamieszczoną została w pow. pruskiej gazecie, odprawa sejmku połączonego z d. 24. Lipca r. b. — Naj. Pan oświadcza w niej, że projekt do prawa o wyłączaniu osób poszlakowanych przyjętym został, że wniosek o zawieraniu małżeństwa pomiędzy żydami a chrześcijanami dla tego nie zostaje uwzględniony, że go uczyniono przy prawie o żydach, a należy do działu o małżeństwach w ogólności. Oszacowanie gruntów chłopskich nie nastąpi. Lubo stany niezezwoiliły na pożyczkę w celu budowy kolei żelaznej wschodniej, jednakowoż budowa dalsza zastrzeżoną zostaje tej kolei jakoteż rozpoczętych innych ważnych według czasu i okoliczności z przestrzeganiem największej oszczędności. Podak od mléwa i rzezi pozostanie jak dawniej. Ponieważ stany odmówiły gwarancyi państwa co do założyc się mających banków rentowych w celu abluicyi realnych ciężarów z gruntów chłopskich, przeto banki takowe nie będą zaprowadzone; skoro pojedyncze prowincye tego sobie życzyć będą, natenczas przedłożone zostaną tego rodzaju propozycye na ich najbliższych stanowych zgromadzeniach. Stanom prowincyalnym przedłożoną także zostanie propozycya względem prowincyalnych kass zasiłkowych, które mają być założone z funduszu państwa. Naj. Pan potwierdza wybory członków do stanowych komitetów i oświadcza, że atrybucye nadane rozporządzeniem z 3. Lutego r. b. i deklaracyą z 24. Czerwca, połączonego komitetowi i stanowej deputacyi do długów państwa i nadal pozostaną. Ponieważ deputowani od gmin wiejskich z prowincyi nadreńskiej nie przyjęli wyboru do stanowych komitetów, a wyborcy sejmowi wzbraniłi się przedsięwziąć w ich miejsce nowych wyborów, przeto w skutek tego postępowania gminy wiejskie reńskiej prowincyi, nie będą miały zastępców w komitecie stanowym aż do przyszłego sejmku prowincyalnego. — Co do petycyi: przyspieszoną zostanie ordynacya wojskowa kościelna, jawność posiedzeń reprezentantów miast zaprowadzoną. Zniesienie opłat od kart pobytowych zostanie uwzględnione przy projekcie rozbierając się mającym na sejmach prowincyalnych o szportlach. Wniosek o zmianę regulaminu połączonego sejmku uwzględnionym będzie przy wypracowaniu nowego regulaminu, przed zwołaniem nadchodzącego sejmku. Jawne i ustne postępowanie w sprawach kryminalnych wkrótce zaprowadzonem zostanie i w prowincyach, gdzie jest ordynacya kryminalna obowiązująca, z uwzględnieniem prowincyalnych stosunków i poczynionych doświadczeń.

### Process przeciw Polakom.

Trzecie posiedzenie dnia 4 Sierpnia.

(Ciąg dalszy.)

Prezes: co masz pan do powiedzenia na to? — Obzał.: niemogę się zapierać moralnego udziału w celu przywrócenia Polski.

Prezes: podano, żeś był rzeczywistym członkiem. — Obzałowany daje tylko niepewną odpowiedź i pozostawia rzecz tę obrońcy.

Prezes: utrzymujesz, że cię do tego wyznania spowodował sędzia wyprawdzający śledztwo. Czy więc powiadasz, że te podania nie zgadzają się z prawdą? — Obzałowany: nie zgadzają się z prawdą.

Prezes.: kiedyś się po pierwszy raz poznał z Mirosławskim? — Obzał.: 1846 roku.

Prezes.: jak poznałeś się z Mirosławskim. — Obzał.: następnie zaprzecza, ażeby otrzymał polecenie do wypracowań statystycznych, aby brał udział w wyborze nowego komitetu i został członkiem nowego komitetu, jak to się okazuje, że śledztw w Lwowie wytoczonych i z tamiecznych zeznań. Obrońca obżalowanego żąda, ażeby zeznania galicyjskie przedłożone zostały, po przedłożeniu ich, odmawia im wiarygodności.

Prezes: miałeś pan powiedzieć do Seweryna Elzanowskiego, że się spodziewałeś być wybranym do władzy podczas odnowienia jej członków. — Obzał.: temu zaprzecza.

Prezes: P. Elzanowski wystąpi. — Elzanowski występuje, powiada, że nie umie po niemiecku, chociaż śledztwo sądowe prowadzono z niego po niemiecku. — Obrońca obżalowanego wstaje i oświadcza, że Elzanowski nie umie po niemiecku, i że sam podczas rozmowy z nim jego podania musiał wprzód kazać tłumaczyć z polskiego na niemiecki język. Tu spór wszczyna się o język polski, czyli go rozumie Elzanowski; prezes sądu i prokurator utrzymują, że kiedy po niemiecku dotąd czynności się odbywały powinien i dalej obżalowany mówić po niemiecku, a prokurator nadto dodaje, że się teraz wyrobił nowy systemat obrony pomiędzy obżalowanymi, i ten środek do tego należy. Drugi obrońca występuje i żąda także, ażeby Elzanowskiego słuchano po polsku, bo on tu jest świadkiem ociążającym. Poczém sąd udaje się na ustęp, a po półgodzinnej naradzie wraca do sali sądowej, a prezes oświadcza, że Elzanowskiego słuchać można jako świadka i obżalowanego w języku polskim. Lubo tenże napoczątku śledztwa zezwolił, ażeby z niego po niemiecku wyprowadzono śledztwo, później jednak oświadczył, że niezupełnie rozumie po niemiecku. Szczególniej spowodowała ta okoliczność sąd do tego postanowienia, że w opisie Elzanowskiego powiedziano: mówi po polsku, po francuzku i nieco po niemiecku.

Prezes: kiedy Elzanowski poznał Kosinskiego? — Elzanowski: w roku 1844.

Prezes: co wówczas z nim rozmawiał? — Elzan.: rozmawialiśmy o interesie pieniężnym, który między dwiema Polakami zachodził.

Prezes: czy mówił do Elzanowskiego Kosinski, że mają go (Kosinskiego) obrać pułkownikiem? — Elzanowski: nie.

Prezes: czy Elzanowski otrzymał przez Kosinskiego list? — Elzanowski: odebrałem list pisany przez Heltmana.

Prezes: jakże rzecz się ma ze 100 talarami, które Elzanowski od Kosinskiego otrzymał? — Elzanowski: list zawierał instrukcyą, aby mu 100 talarów dano. List był zapieczętowany.

Na uwagę prezesa, że Elzanowski inaczej zeznał po niemiecku, oświadczył tenże obżalowany, że to ztąd pochodzi, że kiedy mówił po polsku podczas śledztwa, to zeznania mylnie zapisywano. — Potém Elzanowski ustępuje, a z Kosinskiego dalej prowadzi się śledztwo.

Prezes: w skardze powiedziano, żeś pan doręczył Mirosławskiemu dwa atlasy, w których notatki swe zamieściłeś? — Atlasy przedłożone uznaje obżalowany.

Prezes: w skardze dalej powiedziano, że byleś na posiedzeniu w Poznaniu, kiedy Dra Libelta wybranego na członka rządu narodowego. Czy tak jest? — Kosinski: nie. — Sekretarz czyta z aktów zeznanie tego rodzaju dane do protokołu, w niem powiedziano, że Mirosławski był podczas tej czynności.

Prezes: obżalowany Mirosławski! — (Mirosławski występuje.)

Prezes zapytuje go przez tłumacza, czy było w końcu Grudnia 1845. lub na początku Stycznia 1846. zgromadzenie w Poznaniu, na którym został wybrany Dr. Libelt na członka rządu narodowego. — Mirosławski: zachodziła czynność, czyli Dr. Libelt ma być wybrany, ale Kosinskiego nie było na tém zgromadzeniu.

Prezes do Kosinskiego: zeszedeś się pan w Krakowie razem z Mirosławskim (w roku 1846.)? — Kosinski: nie.

Prezes: byleś na zgromadzeniu w Krakowie? — Kosinski: nie.

Prezes: podanie w skardze jest więc mylne? — Kosinski: mylne.

Prezes: podobnoś pisał instrukcyą na jednym z tych zgromadzeń? — Kosinski: nie. — (Instrukcyja w mowie będąca została obżalowanemu przedłożoną. Obżalowany zapiera, aby to jego była ręka. Pismo to uważa za pismo Martinskiego.) — Obrońca pan Crelinger podaje list Martinskiego do protokołu, pisany sympatycznym atramentem.

Prezes do Kosinskiego: dawniejsze wyznanie pana, że byleś na zgromadzeniu...



madzeniu w Krakowie, zgadza się z zeznaniem Tyssowskiego i Mirosławskiego. — Kosinski powtarza, że dawniejsze wyznania jego są mylne. — Na wniosek obrońcy Crelingera, zostało odczytane zeznanie Tyssowskiego w którym powiada Tyssowski, że Kosinski był na zgromadzeniu, a później przybył razem z Mirosławskim.

Prokurator: kiedy to zeznał Tyssowski? — Sekretarz: w Königstein 29. Października 1846.

Prokurator: a kiedy Kosinski zgodne z tém uczynił zeznanie? — Sekretarz: w więzieniu Sonnenburgu d. 14. Lipca 1846.

Prezes do Kosinskiego: czy Mirosławski wezwał pana do objęcia dowództwa w Prussach zachodnich? — Kosinski: nie przyjąłem takiego dowództwa już dla tego, ponieważ nie miałem zaufania do całego przedsięwzięcia.

Prezes: nie oświadczyłeś się gotowym do przyjęcia niższej posady? — Kosinski: Na przypadek, gdyby Prusy w połączeniu z rządem narodowym przeciw Rosyi wystąpiły, natenczas oświadczyłem moją gotowość do przyjęcia niższego stopnia w dowództwie wojskowym.

Prezes: według skargi powiedziałeś do Sadowskiego, że dowodzić będziesz w zachodnich Prussach. — Kosinski: nie.

Prezes: obżałowany Sadowski! — Pan Sadowski występuje i mówi głośno, dobrze po niemiecku: są powody, dla których teraz nie mogę zeznawać. Gdy sam stanę przed kratki jako obżałowany, natenczas obszernie się wysłowię. Co się tyczy Kosinskiego, nie przypominam sobie, aby mi o tém powiadał.

Prokurator do Kosinskiego: jakże pogodzić owo zeznanie, że Mirosławski opowiadał panu, kiedyście byli razem w Krakowie, z dzisiejszym zeznaniem, żeś wcale nie był w Krakowie? — Obrońca Crelinger: zapytuje jeszcze przed odpowiedzią, czy wolno prokuratorowi zapytywać wprost obżałowanego?

Prezes: po kilku wątpliwościach postanowiono to dozwolnić.

Prokurator ponawia zapytanie. — Kosinski: odpowiadam tylko, że nie byłem w Krakowie razem z Mirosławskim. Wyjechaliśmy razem z Poznania, ale on wprzód wysiadł z poczty i dalej ruszył do Krakowa.

Prezes: a rzecz z czapką jak się ma, którą według skargi zostawiłeś w Liebenau pod Landsbergiem i czyś powiedział te słowa, jak tam orzeczono? — Kosinski: fakt ten jest prawdziwy, że oddałem czapkę, ale tylko przytém powiedziałem, że mi jest niewygodna.

Prezes: czyś w więzieniu powiadał Emilowi Moszczeńskiemu, żeś 300 kazał drążków zrobić na piki i tyleż ostrzy żelaznych? — Kosinski: nie.

Prezes: Moszczeński! (Ten występuje. Mówi źle po niemiecku i oświadcza, że siedział z Kosinskim w więzieniu i żąda przeczytania protokołu. W protokole odczytanym powiedziano, że i słusarz Lipiński razem w tém więzieniu był umieszczony.)

Prezes: słusarz Lipiński! (Ten występuje i powiada (złą mową niemiecką), że wprowadził razem w jednym zakładzie siedział z Kosinskim, ale on na dole, a Kosinski na górze. Powiada, że nie wie nic o pikach, tylko o 300 kijach.) — Kosinski: mówiłem o sztachetach, a nie o pikach. — Pokazują dwa drążki.

Przed jedenastą prezes zapowiada półgodzinną pauzę. — Pan Crelinger oświadcza przed pauzą, i §. 75. prawa z 17. Lipca r. p. niedozwala wprost zapytywać prokuratorowi obżałowanych, a ten §. nie jest zniesionym przez nowe rozporządzenie.

Prezes: powiedziałem, że w wątpliwości prawa, postanowiono, ażeby prokurator mógł zapytywać wprost obżałowanych. — Pauza. — Po tej przerwie wprowadzają dwóch świadków pilarza Schindel i cieślę Klarkiewicza. (12 godzina w południe.)

Gdy po uczynionej przerwie na dniu 4. Sierpnia sąd zasiadł na nowo do sprawy, wystąpił z grona obrońców komissarz sprawiedliwości Lisiecki i mówił nad tem, że prokuratorowi niesłuży prawo czynienia zapytań do obwinionego, o czém już i dawniej była mowa. Nad tem samem przedmiotem zastanawiali się adwokaci Forbach, Martins I. i Gall. Prokurator odpowiedział im i nawet twierdził, że on jest częścią sądową, a nie stroną sporną. Adwokaci utrzymywali, że prawo z 17. Lipca 1846. wcale tego niewyrzekło, że to nie jest obyczajem ani we Francyi, że wątpliwości tej niemoże objaśniać minister sprawiedliwości, ale że potrzebne jest autentyczne wytłómaczenie ustawy od samego prawodawcy.

Treścią mów mianych przez obrońców było, że jeżeli prokuratorowi zostanie przyznane to prawo, natenczas im także odmawiane być niemoże; jeżeli zaś niezostanie przyznane, to zakażą swoim klientom, aby nieodpowiadali na pytania prokuratora, jak to już uczynił pan Furbach. Mowy i odpowiedzi na nie interessowały bardzo publiczność.

Przystąpiono do rozpoznawania ręki Kosinskiego, przy pisaniu instrukcyi dla urzędników rewolucyjnych i obadwa przesłuchani znawcy oświadczyli, że pismo instrukcyi jest zupełnie podobnem do pisma Kosinskiego.

Komissarz sprawiedliwości bił przeciw oświadczeniu znawców i domagał się, aby mu pozwolono zaproponować dwóch innych znawców. Prokurator odpiękał wniosek Crelingera twierdzeniem, żeby to było niewłaściwem. Przeciw temu powstało wielu z ławki obrońców.

Prezydent zaleca wprowadzenie świadków ociążających dyrektora Dun-

kerę, cieślę Klarkiewicza i borowego Schindel. Po odbyciu zwyczajnych form zaczyna się słuchanie Dunkera, on oświadcza naprzód, że wielu obwinionych powiedzieli mu w zaufaniu, a mianowicie Adolf Malczewski i Emilian Moszczeński, że obwinieni umówili się w Sonnenburgu do odwołania zeznań dawniej poczynionych.

Prezes: spomnieni obżałowani mają wystąpić. (staje się zadosyć.)

Prezes: (do obudwóch) czy to prawda co zeznano. — Malczewski: mówiłem tylko o tem, że w Sonnenburgu mogliśmy z sobą rozmawiać przez okna. — Dunker pozostaje przy swoim twierdzeniu i odstępuje tymczasowo. — Przychodzi do przesłuchania świadków Klarkiewicza i Schindla. Wózny okazuje im kilka drągów, o których w akcie oskarżenia utrzymywano, że były wyrobione na drzewce do lanc. Obadwa zeznali jednoznacznie, że drągi te wystrugali z drzewa brzoźowego na sztakiety. Schindel powiada, że nigdy nie myślał, aby były na drzewce strugane, jak to stało w jego zeznaniu policyjnym. — Występuje mieszczanin stolarz berliński Hagenow jako świadek ociążający. Struże on drzewce od wielu lat dla pułku ułanów i obejrawszy drągi oświadcza, że one na lance są i za krótkie i za grube.

Prokurator wracając na osnowę oskarżonych względem odwoływania zeznań, zaczyna mówić o karteczce, którą niedawno znalazł dyrektor więzienia i do akt złożył. Na tej karteczce oświadczył obżałowany Burchard, że także wszystko cofnie, gdyż był do zeznania zmuszany.

Pisarz sądowy odczytuje treść kartki i następuje posłuchanie dyrektora Grabowskiego i oskarżonego Grundmanna. Przy tem pokazuje się, że wspomniony Burchard nieumie pisać.

Prokurator podaje prezesowi sądu list Mirosławskiego do dyrektora policyi Dunkera, w czem Mirosławski rozwiódł się o odwoływaniu zeznań w ogólności i o powodach odwoływania.

Ze strony obrońców wychodzi protestacya przeciw robieniu tego listu, ponieważ stanowi on coś nowego, jeszcze niewzmiankowanego.

Sąd czyni zadosyć wnioskowi prokuratora.

Prezes: obżałowany Mirosławski niech wystąpi naprzód. — Przekładają mu list podany i uznaje go za swój.

Przywołują dyrektora policyi Dunkera, aby opowiedział cały stan rzeczy. Zaczął on mówić, że doszło władz wysokich i władz najwyższych, że w Monachium rozsiano pogłoskę, jakoby Mirosławski został zmuszony do zeznań przez użycie na nim tortur. Chodziło o to, aby tę pogłoskę zbił sam pan Mirosławski. W tym przedmiocie minister spraw wewnętrznych kazał się rozmówić Dunkerowi z panem Mirosławskim i ztąd przyszło do napisania tego listu.

Ponieważ list był w języku francuzkim, przeto jako znawcę przywołano pana Francesona nauczyciela uniwersyteckiego, który przez półgodziny porównywał tłumaczenie z oryginałem i uznał je za dosyć wierne.

Tłumaczenie odczytał pisarz sądowy.

Po przywołaniu Dunkera odezwał się prezydent. — Świadku! czy możesz twoje zeznanie zaprzysiądz. Dunker odpowiedział, że może i wykonał przysięgę. — Zamknięto posiedzenie z odroczeniem do dnia następnego.

(Dalszy ciąg.)

## DOWODY

dolączone do ogólnej części aktu oskarżenia.

### Nr. 5.

Manifest towarzystwa demokratycznego polskiego.

Poitiers, dn. 4. Grudnia 1835.

Zbrodnia na Polsce dokonana przerwała tylko byt polityczny kraju, nie znieczyła życia narodu. Nieustanne od czasu konfederacyi barskiej o niepodległość usiłowania, potoki krwi po tylu świata stronach za nią przelane, obecne tułactwo nasze, sama nawet wściekła marderców Polski zaciętość i powszechne ludów spółczucie, nieomylnie przynoszą świadectwo, że naród Polski żyje, że jest pewny przyszłości swojej. Polska czuje w sobie niezgasłe siły, jej wskrzeszenia żądają ludy, lękają się ciemiecy: więc to co nosi na sobie tak wielkie powszechności znamie, fałszem być niemoże. Głos ludzkości był zawsze głosem Boga.

Wielkie posłannictwo Polski nie jest jeszcze dokonane.

Przed dziesięciu wiekami Polska zjednoczywszy liczne pokolenia, tożsamością rodu potrzeb, języka i charakteru zbliżone, sama, lubo w szczupłym jednym stanu zakresie przechowała i rozwijała demokratyczną Sławian ideę, którą obca przemoc w innych tego plemienia szczepach zatarła i zniszczyła; sama zaslaniała cywilizacyą europejską i opierała piersiami swojemi ciskające się do Europy Tatarów, Turków i Moskalów tłumy. A gdy z jednej strony usamowolniona na zachodzie myśl ludzka, wypowiedziała wojnę staremu porządkowi rzeczy, z drugiej wzniosła się na północy nowa absolutyzmu potęga, usamowolnienie to wstrzymać usiłująca Polska, odwieczna demokratycznych idei wyobraźnielka, przednia straż cywilizacyi europejskiej, posłannictwu wierna, pierwsza stoczyła walkę, i w walce tej poległa.

Z jej upadkiem sześćdziesięcio-milionowa Sławian rodzina straciła jedyne-go reprezentanta, ludy najwierniejszego sprzymierzeńca; absolutyzm na grobie Polski bezbożne założywszy przymierze wzmocnił potęgę swoje;



a powszechne odnowienie europejskich społeczeństw wstrzymane, odroczone być musiało.

Polityczny przeto byt Polski nie przestał być potrzebą Europy, a sprawa nasza nie jest naszą tylko domową, ale powszechną ludzkości sprawą.

Opuściła wprowadzić Europę Polskę w najcięższej przygodzie, lecz my jej wyrzutu oziębłości powtarzać nie będziemy; bo dzieje przekonywają, że ojczyzna nasza nie obca przemocą, ale wadami stanu społecznego upadła.

Kiedy naród największego wytężenia przeciw najeźdźcom potrzebował, już wówczas długim bezrządem wewnętrzne siły jego osłabione były. — Oddawna na gruzach starożytnego gminowładztwa panowała w Polsce szlachta, oddawna sama tylko, kształcąc się i rozwijając, powszechne narodu życie pochłonęła w sobie. Pierwotna narodowa idea, w małym obrębie zamknięta, wszechmocną siłą swoją stracić musiała. Wolność, równość, braterstwo, wspólne niegdyś wszystkim, stały się wyłącznym jednego stanu przywilejem; masa zaś ludu od życia politycznego usunięta, z praw wszelkich wyzuta, z własności odarta, sama na nieoddzielną od ziemi własność zamieniona, wspólnego celu ze stanem panującym mieć nie mogła. Interes szlachty i interes ludu, tak były sobie przeciwne, jak wolność i niewola, dostatek i nędza. Rozzerwana jedność, rozdwojone siły narodowe, wydały naturalny skutek, bezsilność powszechną. Niechcieli jej znieść uprzywilejowani, zrzeczeniem się przywłaszczeń swoich, wymierzeniem sumiennej ucisnionym sprawiedliwości. Polska więc niemając wsparcia w massach, do niewoli i odrętwienia przywiezionych, najeźdźców swoich odeprzeć nie była w stanie.

Wszystkie jej usiłowania o odzyskanie straconej niepodległości, okazują z jednej strony niemoc zamykającego się w sobie samym stanu i jego upór o zachowanie przywłaszczeń, z drugiej dowodzą niewygasłego w massach uczucia swobód i gotowości do walki, w miarę czynionych im obietnic i nadziei.

Na głos Kościuszki, lepszą ucisnionym zwiastujący przyszłość, rzucili się massy do broni. Pola Raclawic i innych miejsc pamiętnych, świadczą o dzielności ducha ludu polskiego. Tam byli jego poświęcenia się dla sprawy ojczystej prawdziwi wyobraziciele, co kosa i pika działa moskiewskie zdobywali. Lecz niezwykły wstręt szlachty do reform społecznych, sparaliżował i zniweczył najwznioślejsze przedsięwzięcie.

Rewolucja listopadowa, wyższą mająca dążność, też same przeszkody i tenże sam koniec znalazła. Niestosowność obranej pory, ogrom sił nieprzyjacielskich, błędy wojenne, cząstkowe dowódzców zdrady, nieprzychylność i zła wiara sąsiednich mocarstw, a tém bardziej nieotrzymane od Francji i Anglii posiłki, są to albo podrzędne, albo bezzasadne jej upadku przyczyny. Główny powód zmarnotrawienia tylu wysiłków, leży całkiem w zatajowaniu i nadaniu wstecznego kierunku ruchowi, który był uroczystym objawieniem narodowego ducha, pojmującego wielkie w ludzkości posłannictwo swoje. Dziedzice przesądów i wyobraziciele panującego niegdyś stanu, w pierwszej zaraz chwili postrzegli, iż przywłaszczenia ich podkopane, wywrócone być muszą, jeśli pierwotny kierunek rewolucji zwyciężony nie będzie. Chytrze przeto ujawszy wodze rządu, w prostą kampanią militarną, zmienili ruch rewolucyjny, a zamiast poruszyć massy, i całą siłą narodu uderzyć, woleli rzucić się w objęcia obłudnych gabinetów, u samych spólmorderców Polski pomocy zebrać, z wrogiem nawet w układy wchodzić, woleli sprawę ojczystą zabić, jak rozstać się z przywłaszczeniami swojemi. Tak niecnym i kontrarewolucyjnym postępowaniem, osłabili w narodzie wiarę we własne siły, ostudzili zapał, zniechęcili odwagę. Polska raz jeszcze zstępując do grobu, widziała we własnych synach i obrońców i katów swoich: raz jeszcze, nie prostą przemocą hord najeźdźczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowana została.

Tymczasem pierwotne drgnięcia ludu na okrzyk rewolucji listopadowej, najpomyślniejszą przyszłość zapowiadały. Niewstrzymany ruch, przyniosłby był nieuchronne następstwa swoje: powszechne socjalne usamowolnienie, zapalenie prawdziwie narodowej wojny, niewątpliwe zwycięstwo ojczystej sprawy. Lud byłby powstał jak jeden człowiek, uzbroił silną dłoń w żelazo, pogromił bez obcej pomocy najeźdźców, a Polska od Odry i Karpat aż po za Dniepr i Dźwinę, od Bałtyckiego do Czarnego morza, byłaby na szczęście powszechnie udzielną byt swój ustaliła. Nie ma bowiem siły, któraby dwudziesto-milionowy naród węzłem wspólnych swobód złączony, pokonać i ujarzmić zdołała.

Tę myśl zbawienia, nieomylnym instynktem swoim, przeczuwał lud Polski, a młode umysły całą jej rozciągłość pojąć umiały. Taż sama myśl z wielkiego rozbicia ocalona, przeniosła się w garście za granicę, aby dojrzeć wśród oświeczonego zachodu i kiedyś w całej sile rozwinąć się w kraju. Ona to dała początek towarzystwu demokratycznemu polskiemu.

Towarzystwo aktem założenia z dnia 17. Marca 1832. r. wykazawszy konieczność reformy społecznej, postanowiło pracować w duchu zasad demokratycznych, nad odzyskaniem niepodległości kraju i usamowolnieniem ludu.

Dla osiągnięcia tych celów, ówczesne okoliczności nakazywały mu przede wszystkim sprostować opinią publiczną, przez zatraciela sprawy ojczystej usilnie wykrzywaną, odsłonić niedołężność i złą wiarę tych, którzy w ciągu dziesięcio-miesięcznej walki przyodziewając się obłudnie majestatem ludu i za granicą jeszcze za reprezentantów sprawy ojczystej uchodzić

pragnęli — okazać dążność rewolucji listopadowej i upadku jej przyczyny przypomnieć Europie nieprzedawnione narodu prawa — protestować przeciwko traktatom zbrodnie rozbioru uświęcającym — przedstawić w nowym świetle wielkie cywilizujące Polski posłannictwo, prawdziwe ludu potrzeby, i niepożyta jego siła, słowem wyjaśniać, rozwijać i szerzyć wśród tułactwa, przed Polską i Europą, też same prawdy, które w czasie walki ciągle powtarzane, ale szczękiem oręża i chytrym kierownikom głosem tłumione, do szeregów wojska i mass ludu przodrzeć się nie mogły.

Prace te pomimo licznych przeszkód już w znacznej części dokonane zostały. Trudno wprowadzić ocenić, jak dalece upowszechnienie demokratycznych pojęć, na ogólny stan sprawy polskiej wpłynęło, w małym wszakże emigracyjnym zakresie, nie widzimy już dzisiaj, tak obszernego panowania przesądów, które zaciemniając umysły, udaremniły i dawniejsze i ostatnie o niepodległość usiłowania — zabytek szlacheckiego bezrządu, wiara w osoby, rozdierająca przedtem jedną rodzinę wygnańców na tyloliczne stronnictwa, ustępuje miejsca wierze w zasady — nauka demokratyczna, rozpamiętywaniem dziejów narodowych, coraz lepiej pojmowana i w życie praktyczne wchodząca, przestała być jednoznaczna z opowiadaniem anarchii i terroryzmu: małego zawiązku rozszerzyła się stopniowo, i zniszczyła te złudzenia, któremi arystokracja zgubne zamiary swoje osłania — nastąpiło nareszcie wyraźne rozdzielenie dwóch walczących z sobą pierwiastków. Arystokracja odepchnięta, pobita i za nieprzyjaciółkę sprawy ojczystej wśród tułactwa uznana, poszła szukać ostatniego ratunku w matactwie dyplomacji, aby tą patryotyczną w oczach łatwowiernych zabiegłością, dawną swoją wziętość w kraju przedłużyć; wyznawcy zaś demokratycznych zasad, zgromadzeni w większej części pod jedyne wiary swojej godło, tą najpewniejszą drogą zamierzali uiszczać się z długu względem ojczyzny i ludzkości.

Tym więc sposobem towarzystwo usunawszy najbliższą otaczającą siebie przeszkodę, zapewniwszy zasadom swoim znaczenie i przewagę między spólbrazami tułactwa, zyskawszy konieczne do każdego politycznego zawodu warunki; moralną i materyjalną siłę, powierzwszy nakoniec wybranej z grona swego instytucji te zewnętrzne czynności, które z natury swojej całą masą przedsiębrane i wykonywane być nie mogą, czuje się dziś w stanie pracowania silną skuteczną i więcej bezpośrednimi środkami nad urzeczywistnieniem głównego celu swojego.

Wstępując towarzystwo na to obszerniejsze działań stanowisko, w przekonaniu, że otwarte, sumienne; nie dwuznaczne pojęcie jego objawienie, najpewniejszą dać może rękojmią prawości zamiarów i skuteczności dalszych usiłowań, postanowienia publicznym aktem, w obec Polski i Europy, polityczną wiarę swoją ponowić i widok na przyszłość odsłonić.

Przez pół blisko wieku, ludzkość europejska na gruzach dawnego porządku rozwija swoje nowe przeznaczenie, nowych życia społecznego szuka warunków. Dążność ta objawia się dzisiaj w całym umysłowym i politycznym świecie, we wszystkich usiłowaniach i poruszeniach ludów, w samych nawet koncesjach rządów, wymaganiom usamowolniającej się myśli skutecznego oporu stawiać nie mogących. Najświatlejsi obrońcy zeszłego porządku, najłekliwsi i najśmielsi jego burzyciele, równie na wyższych, jak na ostatnich szczeblach organizacji społecznej postanowieni ludzie, wszyscy przewidują lub żądają demokracji, to jest zniszczenia przywilejów, panowania równości.

Ta równość towarzyskiego porządku słowiańskich społeczeństw żywotna niegdyś podstawa, potem całą masą panującego w Polsce stanu rozwijana i kształcona, dziś światłem i potrzebą wieku tak silnie wywołwana i zupełne szczęście ludzkości zapowiadająca jest kardynalną, nieprzemenną, narodową towarzystwa zasadą, godłem jego zjednoczenia, wspólną wszystkich członków wiarą. Głęboko albowiem przekonani jesteśmy, iż porządek towarzyski na przywłaszczeniach oparty, w którym jedni używają wszystkich korzyści do życia społecznego przywiązanych, drudzy same tylko ciężary życia tego znosić są przymuszeni: jest jedyną przyczyną nieszczęść ojczystej naszej i ludzkości całej. Póki porządek taki przyrodzoną sprawiedliwość gwałcący, istnieje nieprzestanie, trwać będzie wewnętrzna walka między uciemiężonymi, a ich uciemiężcami, między masą na ciemnotę, nędzę i niewolę skazaną, a szczupłą liczbą tych, którzy wszystkie korzyści życia społecznego zagarnęli dla siebie. Wolne i harmonijne rozwijanie sił narodowych wśród takiej anarchii, miejsca mieć nie może. Uczuła to ludzkość. Prawo przeto równości dotąd w myśli tylko żyjące, w wykonanie wprowadzone być musi.

W tém powszechnym, nieomylnym ludzkości sumieniu, równie jak w myśli narodowej czerpamy wiarę naszą.

Wszyscy ludzie jako istoty jednej i téjże samej natury, równe mają prawa i równe powinności: wszyscy są braćmi, wszyscy dziemi jednego ojca — Boga, wszyscy członkami jednej rodziny — ludzkości.

Każdy człowiek ma prawo szukać własnego szczęścia, wszystkie potrzeby fizyczne, umysłowe i moralne zaspokajać wszystkie władze rozwijać i doskonalić, a w miarę pracy i zdolności we wszystkich korzyściach życia społecznego równy mieć udział.

Każdego również człowieka powinnością jest szukać szczęścia drugich, do zaspokojenia ich potrzeb i rozwijania władz pomagać, własny interes



szczęściem drugich i społeczności ograniczać a w miarę otrzymanych z życia społecznego korzyści, do ciężarów publicznych przykładać się

Przywilej jakimkolwiek nazwiskiem okryty, jest wyłanianiem się z pod ogólnych powinności, lub przywłaszczeniem jakiego prawa, jest zatem negacją równości, zgwałceniem natury.

Bez równości nie ma wolności, bo tam gdzie jednym niewolno czynić tego co drudzy czynić mogą, musi być z jednej strony niewola, z drugiej dyktatorizm, a w całym społeczeństwie anarchia.

Bez równości nie ma braterstwa, bo tam gdzie jedni zrzucają na siebie powinności, przenoszą je na drugich, musi być z jednej strony egoizm, z drugiej umysłowe i moralne zniekształcenie, a w całym społeczeństwie wzajemna między członkami nienawiść.

Prawo człowieka ma swoje źródło w indywidualnej jego naturze, w wolności: powinność z natury socjalnej, z braterstwa wypływa. Między prawami i powinnościami konieczną jest harmonija. Tę harmoniją stworzyć i utrzymać jest społeczności obowiązkiem. Gdzie pojedyncze indywidua są wszystkim a społeczność niczem, tam jest anarchia; gdzie znowu społeczność pochłania indywidualizm, tam despotyzm być musi. Ani anarchia, ani despotyzm jest naturą społeczeństw. Są to tylko dwie jej ostateczności.

Społeczność obowiązkiem swoim wierna dla wszystkich członków jednakoż zapewnia korzyści, każdemu do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych równą, niesie pomoc; prawo posiadania ziemi i każdej innej własności pracy tylko przyznaje; przez publiczne, jednostajne i wszystkim dostępne wychowanie, przez zupełną, nieograniczoną wolność objawienia myśli, władze członków swoich rozwija, wolności sumienia prześladowaniem i nietolerancją nie krępuje; drogę swobodnego rozwijania się wyrabiania sił narodowych z przeszkód egoizmu i ciemnoty oczyszcza i nie pojedyncze tylko oderwane części narodu, ale całą jego masę kolejną ciąglego postępu i doskonalenia prowadzi.

(Dokończenie nastąpi.)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Francya.

Paryż, d. 3. Sierpnia. — National wspominał wczoraj o zawartym handlu względem wyrobienia koncesyi na kolej żelazną za 450 akcyi, każdej po 1000 fr., niepłatnych. Monitor na to oświadcza, że prokurator trybunału Sekwany wezwał redaktora Nationala przez sędziego instrukcyjnego, aby dał stosowne w tej mierze objaśnienie. National uzasadnia swoje podanie następującym dokumentem. Archiwum urzędu rejestrującego. Wyjątek z rejestrów registratury dokumentów prywatnych; drugie biuro, vol. 45, stron. 115, przegroda 8 i 9. Dnia 19. Maja 1841. zarejestrowano akt prywatny w archiwum, który pod dn. 18. Maja t. r. sporządzono, a jest listem otwartym pana Labelen do pana Alexego Jussieu, w którym powiedziano, że pan Gouze kazał zawołać owego pana co list podpisał i polecił mu oświadczyć, że gotów jest wyrobić koncesyję na kolej żelazną z Paryża do Meaux jeszcze podczas obecnej sessyi izby pod warunkiem, jeżeli otrzyma bezpłatnie 450 akcyi, każda po 1000 franków, za starania i koszta w tej rzeczy podejmowane. »Akt ten wyłożyliśmy,« mówi National, »w biurze naszym dla przypatrzenia się jemu, a mianowicie dla prokuratora Delangle, który nacalnie może się o nim przekonać. Zdaje się, że we Francyi nastąpiła moda szachrowania prawami! Niedawno temu przesachrowano prawo pocztalaterii za 1,200,000 frank., dziś żądają za kawał jednotorowej kolei żelaznej 450,000 fr. Jest to szachrajstwo najbezpieczniejsze i żądamy śledztwa.

W ostatnich dniach sprowadzono do dwóch warowni Issy i Montrouge 150,000 funtów prochu.

Gaz. du Midi donosi, że umarł w Nizza były sekretarz Robespiera, Sergent-Marceau, w wieku 87 życia. Głosował za karą śmierci

Ludwika XVI. i nigdy nie żałował tego. Wiele osób odprowadziło zwłoki jego do grobu, a między innymi także konsul francuski, któremu zmarły za rewolucyi życie uratował.

National zamieścił artykuł przeciw rządowi lipcowemu, który dowodzi, że nawet prawa wrześniowe wiele pozostawiły wolności prasy we Francyi. Jeżeli ta rewolucja była zwycięska zapomocą jedynie siły fizycznej, mówi National, natenczas niech nam to ogłoszą jawnie, ale pozostawmy w konsekwencji, wyslijmy z kraju Ludwika Filipa i jego dynastią, a zaprosimy spadkobierców Karola X. i powróćmy im koronę.

### Anglia.

London, dn. 2. Sierpnia. — W Marlebone podczas wyborów do parlamentu odniósł zwycięstwo lord Dudl. Stuart. Zajmie on miejsce po Sir C. Napierze. Wyborcy poczytali mu za zasługę jego sympatie i usiłowania w sprawie Polski. Times nazywa to, dobrym i pożytecznym szalem! W Westminster obrany został do parlamentu Evans wraz z panem Lushington. Ostatni miał mężnego przeciwnika Cochran, którego kobiety wszystkie bardzo wspierały i wysyłały swych mężów do boju obowiązuje ich językami i inną bronią, aby Cochranu wspierały. Mimo to i chociaż Cochran wręcz wyrzucał Lushingtonowi, że on nie kocha wcale kobiet, uległ podczas wyborów i ustąpić musiał miejsca przeciwnikowi.

Chronicle powiada o zwycięstwie Rothschilda w city: widzimy tu pierwszego ministra angielskiego prowadzącego za rękę żyda i przedstawiającego wyborcom go temi słowy: dopomóżcie mi tego człowieka uwolnić z pod reszty uprzedzeń tyrańskich, niech naszym będzie i niech dzieli się z nami wolnością równą i spólną obywatela.

Dotąd wybrano na członków parlamentu 203 liberalnych, 64 Peelistów i 67 konserwatystów celnych.

### Włochy.

Rzym, dn. 27. Lipca. — Okazanie się wojska austriackiego w Ferrarze uczyniło daleko przykrejsze wrażenie na papieża niż na lud, bo ten bardziej zajmuje się pytaniami rewolucyjnymi niż prawnymi.

Ghetto żydowskie otworzono nakoniec, kilka rodzin żydowskich opuściło to brudne i ciemne schronienie. Dla obrony żydów wydano prawo, w którym zagrożono dopuszczającym się na nich krzywdy 10 do 20 lat kary galeryjowej.

Kardynał Lambruscini znajduje się w Civitavecchii i dla tego bezpieczeństwa jego osoby urządzono mu pokoje w wieży warowni.

Królewicz Joinville wylądował wczoraj w Civitavecchii. Spodziewają się go co chwile w Rzymie.

### Hollandya.

Haaga, d. 30. Lipca. — Książę Oranii żyje od dawnego czasu w nieporozumieniu ze swym ojcem królewskim, a nawet ma zamiar wyrzec się tronu. Kól wirttembergski sprzeciwia się temu, bo dla niego rzeczą nie może być obojętną, czyli córka jego będzie pozbawioną tronu, a wnuk następstwa.

Wyszedł w Wiedniu prospekt »Jeneralno-kontynentalno-transytowej kompanii«, której zamiarem jest przesyłać podróżnych najprędzszym, najwygodniejszym i najtańszym sposobem z Londynu przez Tryest albo Marsylię, oraz przez całe Niemcy aż do wschodnich krajów. Za złożeniem małej summy, towarzystwo wydaje kupony, które na wszystkich kolejach żelaznych i w kancelaryach statków parowych za bilety do jazdy zamienić można. Również dostaje podróżny osobne kupony, które mu oszczędzają nieprzyjemnej manipulacji z różną obcą monetą, a w hotelach i innych obcych miejscach, gdzie mu stanąć wypada, za gotówkę zamienione być mogą, bez żadnego potrącenia. Gdyby zaś podróżny chciał dla jakich ważnych przyczyn skrócić podróż swoją, może to uczynić bez żadnej obawy, gdyż pozostałe kupony zamienione mu będą na gotowiznę bez najmniejszej straty. Towarzystwo to już weszło w układ z agentami kolei żelaznych, statków parowych, również jak i z właścicielami oberż i domów zajazdnych; pierwsza taka karawana niezadługo ma wyruszyć z Londynu do Mekki.

W księgarni N. Kamińskiego i Spółki opuścili prasę następujące dzieła: Polska wieków średnich, czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia tom II. Dzieje Rzeczypospolitej polskiej z pierwszej połowy szesnastego wieku (tom IV. dziejów) Jędrzeja Moraczewskiego i Król Zamczyska Seweryna Goszczyńskiego, wydanie drugie. Cena pierwszego dzieła, po mimo że obejmuje 35 arkuszy, 5 map, jedną rycinę, kilka tabel i wiele słów charakterami arabskimi, została postawioną tylko na 2 Tal. Dzieje Moraczewskiego kosztują 1 Tal. 15 sgr., a Król Zamczyska 1 Tal.

Znaną z uajchlubniejszej strony zamorską godną podziwu olbrzymią żytnią krzyżę (plonno żyto),

której sześć mac (miarok) na morg do siewu wystarcza, ofiaruje podpisany na sprzedaż wniejakięj ilości. Przy znacznym poszukiwaniu tego rzadkiego równie jak odznaczającego się zaletami gatunku żyta uprasza się o wczesne zamówienia, ażeby do połowy Września, gdzie zasiew jego ukończonym być powinien, wszystkim poleceniom dogodzić można. Obstalunki

za nadesłaniem franko 5 Tal. za szefel od 15. dnia Sierpnia r. b. będą jak najspieszniej uskuteczniane. Ambalaż oddzielnie się oblicza.

Złotniki pod Gasawą w pow. Mogilnickim.

A. Ziotecki.

### Process polaków.

Gazeta »Berliner Zeitungs-Halle« jest jedyną z gazet Berlinski, która udziela dokładnych i po największej części, w dyalogicznym toku rozpraw, obejmujących sprawozdań o publicznych posiedzeniach procesu Polaków i to największą część posiedzenia każdego dnia, zaraz jeszcze w tym samym dniu.

Rozsęła się taż gazeta parowozami na prowincje od godziny 4. z południa poczynając. Prenumerata ćwierćroczna wynosi 1 Tal. 22 sgr. 6 fen.

Zapłata od dorózek jadąc do Urbanowa wynosi od 1 lub 2 osób 10 sgr.

od 3 lub 4 osób 15 sgr.

Tyleż się płaci jadąc napowrót, co dla uniknięcia sprzeczek obwieszcza się niniejszem.

### Właściciele dorózek.

#### SPROSTOWANIE

W przeszłym numerze tej gazety, w doniesieniu p. G. Pinkus, podane zostały ceny przednich obrusów drellowych, przez omyłkę, na Talary zamiast na srebrne grosze.

Ceny targowe w mieście POZNANIU	Dnia 6. Sierpnia 1847. r.			
	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	3	3	4	3 16 8
Zyta dt.	1	12	3	1 18 11
Jęczmienia dt.	1	1	1	1 5 7
Owsa dt.	—	26	8	1 1 1
Tatarki dt.	2	15	8	2 20 —
Grochu dt.	1	27	9	2 6 8
Ziemniaków dt.	—	17	9	— 17 9
Siana celnar	—	25	—	— — —
Słomy kopa	6	—	—	7 — —
Masła garniec	1	25	—	2 — —